GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

NER 44.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

PIĄTEK DNIA 20 SIERPNIA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
19.	7	27 2, 641	+ 9. 8	100	połud: za. średni	pochmurno	Deszcz.
	12	„ 2, 836	+11. 7	93	„ „	„ „	„
	3	„ 2, 647	+12. 8	86	„ „	„ „	
	9	„ 2, 559	+ 9. 7	94	zachodni słaby	pogoda z chmur:	

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż *d. 8 sierpnia.* — Par Francyi, xiążę Choiseul, umieścić kazał w pismach publicznych pod dniem 1 b. m. następującą reklamacyą:

Do mieszkańcow miasta Paryża.

Odezwa, podpisana przez jenerałów Lafayette, Gerard i xięcia Choiseul, jako członkow tymczasowego rządu, poprzylepiana została 28 lipca i dni następnych na wszystkich rogach ulic miasta. Wypadek rozpoczętey w tey chwili walki, był jeszcze bardzo wątpliwy; — zwycięztwo woysk królewskich, miało bydź wyrocznią śmierci tych, którzy powyższą odezwę podpisali. — Uznano za potrzebę użyć do niey mego nazwiska, niepytając się nawet czyli na to zezwolę.— Niebyłem niczem, nikomu nierozkazywałem; niebezpieczeństwo było jedynie przeciw mnie; lecz sobie nakazałem milczenie. Sądziłem, iż tchorzowstwem byłoby wtedy wyjawić prawdę, gdy szło tylko o moją głowę. — Owszem poczytałem się za szczęśliwego, z oświadczenia gwardyi narodowey paryzkiey i współobywateli: że mogę im bydź użytecznym. Teraz, gdy już zwycięztwo jest pewne, sumienie nakazuje mi oświadczyć: że nienależałem bynaymniey do składu tymczasowego rządu i że mnie nawet do tego niewzywano.— Milczałem póki trwało niebezpieczeństwo, ale gdy to już przeszło, prawdę wyjawić powinieniem.„

W kościele Sorbony odprawił wielką mszą X. Guillon, nauczyciel wymowy duchowney, który po ukończonym obrzędzie rzekł: "Opatrzność Boska udzieliła nam raz jeszcze swey opieki, którą po wszystkie czasy na sławny narod Frankow rozciąga. Tak jest Francuzi, jesteśmy prawdziwie ludem Boga. — Możemyż nieuznać jego dzieła w zwycięztwie, które nas wybawiło od despotyzmu i wściekłości anarchii? Bóg dozwolił nam uroczyście zemścić się za sprawę wol-

ności, za honor i świętość przysięgi. — Po świętéy ofierze, którą zanosimy za żyjących i poległych, zanućmy hymn dziękczynienia. Chrześcianie, Francuzi, niech w sklepieniach tego świętego przybytku radosne pobożności zabrzmią pienia. Gdy powszechne niebezpieczeństwo, z wszystkich mieszkańców tey wielkiey stolicy jedno tylko serce i duszę do obrony oyczyzny utworzyło: mogąż znaleść się jeszcze tyle niewdzięczne serca, któreby po uratowaniu oyczyzny, niepospieszyły na podziękowanie Bogu, dawcy zwycięztwa! —

Siła woyskowa przeciw którey mieszkańcy dnia 27 lipca bóy rozpoczęli, wynosiła 18,000 ludzi, opatrzonych wielu działami. Liczba mieszkańców zdawała się bydź niezliczoną, ale opatrzonych w strzelbę i ładunki nieznaydowało się podobnież nad 18000. Reszta walczyła tylko pałaszami, pistoletami, zaciosanemi kołami i innemi narzędziami. — W kieszeniach poległych żołnierzy, znaleziono mnóstwo pieniędzy; ale nayuboższe nawet klassy ludzi nie ruszyły ich, przestając na wzięciu broni i ładunków. Nadaremnie nęcono robotników, którzy należeli do walki, do przyięcia pieniędzy. Ktoś ofiarował się podzielić pomiędzy nich 1000 talarów, ale żaden ani iednego franka nie chciał przyjąć.

Z powodu wydanych królewskich wyroków, wierzyciele kraju stracili 196 mill. fr. na papierach.— P. Ouvrard korzystał z ich spadnienia i zarobił kilka milijonów; P. Rotschild zaś wiele stracił i w głos się dziś na xięcia Poliniaka użala, iż mu do ostatniego złote góry obiecywał.

Dziennik *Posłaniec izb* donosi między innemi: " Dwór posłał d. 30 lipca oddział woyska do Neuilly dla uwięzienia xcia Orleans; kiedy zaś dowiedział się, iż zeszłey nocy odiechał do Paryża, ogłosił go bydź wyjętym z pod praw opieki.

Dnia 31 lipca korpus woyska pod rozkazami jenerała Lafont Cavagnak (jednego z 181 deputowanych, którzy przeciw adressowi głosowali) stanął w szyku do boju w Severs; lewe jego skrzydło opierało się o most, nad którym dwa działa strychowały, a prawe o wniyście do parku przy koszarach. — Składał się z szczątków 3 półków gwardyi pieszey i reszty półku szwaycarskiego z 8 działami. Zachwiane męztwo malowało się na twarzach żołnierzy i gdy Delfin przybył; ani jeden okrzyk nie dał się słyszeć. Towarzyszyli mu marszałek Marmont xiążę Raguzy, xiążę de Guiche i dwóch innych jenerałów, pomiędzy któremi znaydować się miał jenerał St. Hilaire. — 6ściu żołnierzy od gwardyi królewskiey składali resztę jego orszaku. Delfin mówił do całego korpusu i z osobna każdego żołnierza zachęcał do boju. Po wszystkich jego przymówieniach panowała przerażająca cisza. Jeden żołnierzy zagabnionych tak z żalem się odezwał: "Xiążę! serca nasze są zakrwawione, iż przymuszonemi byl śmy strzelać do braci naszych; panie uwolniy nas od tak srogiego obowiązku.,, — Xiążę słuchając tey mowy z ponurym smutkiem, nieodpowiedział ani słowa. Udał się potem na most, gdzie po krótkiey naradzie z jenerałami (gdyż słychać już było strzelanie), przekonany już będąc, że żołnierze bić się nie będą, rozkazał brygadę cofnąć do parku. Znaczna liczba żołnierzy 3go pułku gwardyi opusciła swoie szeregi; opłakując woyne domową, i z rozpaczy jedni tłukli swe karabiny, drudzy rzucali je do rzeki.

Dnia 30 lipca był wielki obiad w Trianon; król Karol okazywał się bardzo zaufanym w swey sprawie i bardzo uprzeymym dla marszaków i jenerałow, których kazał na obiad zaprosić. "*Przyjaciele!* (rzekł), *bądźcie spokoyni; wszystko to niebędzie przecięż sto*

dni trwało.,, — Dnia 31 wieczorem wyiechał z Trianon. Po południu zaszła potyczka w Sèvres. Działa znaydowały się jeszcze na moście; gdy paryżanie przybyli, i wiekszą liczbą kanonierów na swoią stronę przeciągnęli. Delfin rozkazał ułanom uderzyć na nich, atoli z okien ręczną bronią rażeni, rozpierzchli się wkrótce na drodze do Wersalu. Król udał się, na noc do Rambouillet i chciał nazajutrz rano wyprawić, około 12,000 woyska z 50 działami do Chartres; lecz woysko to rozbiegło się kupami, i reszta gwardyi strzelała nadaremnie za uciekającemi do zboża.

Po cofnieniu się gwardyi królewskiey z Paryża do St. Cloud, zaszły tam rozmaite sceny. Gdy xiążę Raguzy zdawał rapport o zdarzeniach w stolicy, Delfin znaydował się na czele trochy woyska. Słuchał powieści marszałka, potem rzekł wyniosłym tonem: "*Czy wiesz WPan* do kogo *mówisz?*,, Do Delfina (odpowiedział marszałek). — "Krol mianował mnie jeneralissimem. — "Nic o tem nie wiedziałem, ale mnie to nie dziwi. — Oświadczam więc WPanu w imieniu mey dostoyności, że klęski, które nas dotknęły w Paryżu, WPanu przypisać należy; jesteś zdraycą.,,— Potem obrócił się do officera gwardyi i rozkazał mu odebrać szpadę od marszałka, którą chciał potem złamać. Król zganił mocno ten postępek. — Poźniey upoważnił król xcia Mortemart do układów, dla utrzymania na tronie xcia Bordeaux, lecz ten żądał piśmienoego upoważnienia; i gdy nalegał o to koniecznie, monarcha zalany łzami drżącą pokazał mu rękę, na dowód iż się podpisać niemoże.

Xiężna Angoulême podczas bawienia swego w Fontainebleau, kazała swóy powóz obleć zupełnie ceratą aby zakryć na nim herby królewskie. W dalszey zaś podróży przebrana była za włościankę.

Mówią iż xiążę Polignac aż do ostatniey chwili zapewniał posłów zagranicznych, iż spokoyność domowa Francyi, w niczem naruszoną niebędzie. Gdy atoli wiadome wyroki ogłoszone zostały, wyrzucał mu poseł Angielski w imieniu ciała dyplomatycznego, że go oszukuie. Na co Poliniak odpowiedział: "*Że gdzie już cały świat oszukany, tam jeszcze się nikt nieoszukał.*,, —

Wdowa po marszałku Lannes, xiężna Montebello, w dniach okropney walki, odznaczyła się szlachetnie, przez pomieszczenie i opatrywanie w swoim pałacu wszystkich ranionych tak mieszkańców, jako też i żołnierzy.

W niedzielę xiążę Burbon dał w St. Leu wielką ucztę z powodu zwycięztwa ludu.

W dniu 30 lipca w Bordeaux rzuciło się około 20,000 ludzi na dom prefektury, straż bez krwi rozlewu odparłszy, potłukli wszystkie sprzęty, powyrzucali z okien srebra i inne rzeczy, porąbali powóz prefekta na kawałki i rzucili w Garonę. Samego prefekta, który schronił się do pobliskiey straży, wydali pospólstwu żołnierze; już obok haniebnych obelg wiedziono go do rzeki, ale na moście kilkunastu młodzieży, udając, że już przez nich zabity, porwali go i zaprowadzili w bezpieczne mieysce do domu pewnego właściciela, którego właśnie tego rana chciał był uwięzić. Osada pośpieszyła tymczasem na plac nieładu, i nieochybnie do zajadłey przyszłoby było walki, gdyby naczelny wódz, jenerał Autichamp niebył pod tenczas odjechał. Dowodzący na jego mieyscu baron Jeanin nakazał żołnierzom zachować się spokoynie, chociaż sam był kilka razy kamieniami ugodzony. Lud obalił telegraf, pozrywał herby królewskie z kancellaryi urzędu czopowego, porozbijał drzwi i okna, rejestra powyrzucał na ulicę i spalił. — Na-

zajutrz rano udał się do Montferand, gdzie zapalił dom P. Peyronnet. Wszystkie publiczne gmachy zostały zamknięte. Lud chciał wyłamać skład, w którym znaydowało się 4000 broni; ale na przełożenie, że to jest prywatna własność, odstąpił od swojego zamysłu.

Monitor z dnia 4 sierpnia ogłosił mnóstwo rozporządzeń wielkorządcy, z których przytaczamy tylko celnieysze. *Pierwsze* stanowi, ażeby wszystkie rozporządzenia, wyroki sądowe, &. w imieniu Ludwika Filipa xięcia Orleans, wielkorządcy królestwa wychodziły. *Drugie* mianuje barona Pasquier para Francyi, w mieysce dotychczasowego kanclerza, margr. Pastoret, który dnia 1 b. m. złożył swóy urząd, prezesem izby parów. *Trzeciem* oba naystarsi synowie wielkorządcy, xiążęta Chartres i de Nemours, upoważnieni są do zasiadania na teraźnieyszych obradach izby parów. *Czwarte* mianuje marszałka Jourdan tymczasowym kommissarzem w wydziale spraw zagranicznych. *Piąte* barona Bignon tymczasowym kommissarzem w wydziale publicznego oświecenia. *Szóste* P. Tupinier tymczasowym administratorem marynarki, który pracować ma razem, z tymczasowym kommissarzem skarbu.

Tenże Monitor umieścił dodatkowo następujące oświadczenie Karola X.:

"*Chcąc położyć koniec zaburzeniom, które w stolicy i części Francyi wybuchnęły, a polegając zresztą na szczerey przychylności naszego kuzyna, xięcia Orleans; mianujemy go wielkorządcą królestwa. Uznając za rzecz dogodną cofnąć nasze wyroki z d. 25 lipca, zezwalamy na zwołanie obu izb prawodawczych na dzień 3 sierpnia, i spodziewamy się, iż przywrócą spokoyność na łonie Francyi. Oczekując tu na powrót osoby, która powiozła ninieysze oświadczenie królewskie do Paryża, zapowiadamy uroczyście: że jeśliby poważono się targnąć na życie lub wolność nasze, albo naszey rodziny, tedy bronić się będziemy do ostatniey kropli krwi.*

Dan w Rambouillet d. 1 *sierpnia* 1830 r.

(Podpisano) Karol. „

Atoli jak wiadomo, iż nim xiążę Orleans odebrał to pismo, piastował już skutkiem życzenia ludu od dwóch dni nadany mu urząd przez króla.

"Kommissarze paryzcy, przybyli d. 3 o godzinie 8 z rana do Rambouillet. Xiążę Coigny oświadczył swym kollegom życzenie, aby mógł sam naprzód mówić z królem, ponieważ osobiście jest J. K. M. znany. Temu stało się zadosyć. W krótce powrócił xiążę Coigny, (podług innych xiążę Raguzy) z oznaymieniem kommissarzom, iż Karol X. póty nieopuści Rambouillet, póki nieodbierze od wielkorządcy odpowiedzi na swóy akt zrzeczenia się tronu, i że im tymczasem ofiaruje pokoje w swoim zamku. Kommissarze odpowiedzieli, na to, iż przybyli tu tylko dla towarzyszenia w podróży królowi i jego rodzinie do granicy, i jeżeli ich pomoc nie jest potrzebna, tedy powrócą do stolicy; poczém otrzymawszy odpowiedź, iż to od ich woli zależy, odjechali. Zaraz po ich powrocie nastąpiło gwałtowne poruszenie w stolicy. Ze wszystkich stron zbiegali się kupami zbroyni ludzie, na plac Ludwika XV. i na drogę do Wersalu. Zabrano wszystkie naymujące się powozy, które tylko pochwycić można było, dla przyśpieszenia pochodu. Tegoż samego d. 3 b. m. pod naczelném dowództwem jenerała Pajol 20,000 ludzi poszło w drogę. Tymczasem kommissarzy jeszcze raz do Rambouillet posłano, dla zapytania się króla, czyli życzy sobie konwoju lub nie? Lecz J. K. M. jak wnosić należało, inaczey się już namyślił. „ — Monitor z dnia 4 b. m. zawiera następujące urzędowe obwieszczenie:

Kommissya Miasta Paryża.

W ratuszu, d. 4 sierpnia o godz: 6 z rana.

Kommissya mieyska pośpiesza donieść mieszkańcom Paryża, iż w tey chwili odebrała urzędowe oznaymienie, że Karol X. z rodziną swoją opuścił Rambouillet o godz: 10 wieczór i udał się drogą ku Chartres. Zdaje się, iż zbliżenie się woysk naszych, nakłoniło go do tey uległości losowi.

(Pod.) *Lobau. Audry de Puyraveau.*

Listy z prowincyi donoszą jednozgodnie, że chorągiew tróykolorowa powiewa wszędzie i że władze cywilne i woyskowe przez dobrą pomiędzy sobą harmoniją, są rękoymią spokoyności publiczney.